

Dokąd zmierzasz Romo? Tak możnaby rozpocząć rozważania przed większością spotkań Giallorossich z tego sezonu. Tak jest też tym razem i pytanie wydaje się pojawiać ze zdwojoną siłą. Po fatalnych występach przeciwko Spal i Napoli zespół Ranieriego podejmie na Stadio Olimpico Fiorentinę. Fiorentinę, która dwa miesiące temu upokorzyła Giallorossich w Coppa Italia i która teraz napotkała na kryzys wyników. Czy Romie uda się mały rewanż za tamten pojedynek? Czy Dzeko i spółka będą mieli przede wszystkim siły, aby przeciwstawić się rywalowi? Czy też może zespół Viola zakończy serię spotkań bez wygranej? Odpowiedzi na te pytania poznamy w środy wieczór.

Ogółem zespoły spotykały się dotychczas w Serie A 159 razy (w tym raz w sezonie 1989/1990 w dogrywkowym meczu o grę w Pucharze UEFA). Statystyki są wyrównane. 59 potyczek kończyło się podziałem punktów, 52-krotnie wygrywała Roma, z kolei zespół Fiorentiny był lepszy przy 48 okazjach. Jeśli chodzi o pojedynki rozegrane w Rzymie, przeważają oczywiście gospodarze, którzy wygrali 37 meczów przy 15 triumfach Fiorentiny. 27 razy drużyny dzieliły się punktami. W ostatnich latach znak "x" przy wynikach drużyn pojawiał się jednak bardzo rzadko. Z ostatnich 15 meczów tylko dwa zakończyło się bowiem podziałem punktów, 9-krotnie lepsza była Roma, a 4 razy lepsza była ekipa z Florencji. W ostatnich latach Giallorossi wyraźnie podrasowali domowe statystyki potyczek z zespołem z Toskanii. Z ostatnich 19 meczów ligowych wygrali bowiem aż 16, raz padł remis, a tylko 2-krotnie lepszy był zespół Viola. Niestety jeden z tych dwóch przypadków miał miejsce w ostatniej potyczce zespołów w Rzymie. 7 kwietnia 2018 roku, a więc niemal dokładnie rok temu, Fiorentina wygrała na Stadio Olimpico 2-0. W pierwszej rundzie tego sezonu, na Artemio Franchi, padł remis 1-1. Na bramkę z dyskusyjnego karnego Veretout odpowiedział Florenzi. Niestety nie była to ostatnia batalia drużyn. Niestety, gdyż dwa miesiące temu zespoły zmierzyły się w 1/4 Coppa Italia i Roma doznała w Toskanii jednej z najdotkliwszych porażek w historii na włoskich boiskach. Podopieczni jeszcze Di Francesco przegrali 1-7.

Po tamtym upokorzeniu Giallorossi zdołali się na chwilę podnieść. Zespół, po dobrym meczu, zremisował 1-1 z Milanem, a następnie pokonał po przekonujących występach Chievo (3-0) i Porto (2-1). Wydawało się, że wszystko wraca na właściwe tory. Nic z tych rzeczy. Podopieczni Di Francesco wygrali co prawda kolejne dwa pojedynki, najpierw z Bologną, a następnie Frosinone, ale alarm po tych występach podnosił sam Di Francesco. W obydwu przypadkach Giallorossi mieli dużo szczęścia, a mecz z Bologną pokazał pierwsze symptomy zmęczenia sezonem. Zdominowani Dzeko i spółka przyglądali się przez dłuższy czas jak to rywale grają w piłkę. Niestety, to co widzieliśmy w tych pojedynkach przyszło ze zdwojoną siłą w kolejnych. Najpierw gracze nie wyszli na murawę w derbowej potyczce z Lazio, a następnie odpadli z Ligi Mistrzów po rywalizacji ze średnim, bądź co bądź, Porto. To przelało czarę goryczy, doprowadzając do pożegnania Di Francesco i Monchiego. Tonącą łódkę miał ratować Claudio Ranieri. Kibice liczyli przede wszystkim na efekt motywacyjny. Niestety, już pierwszy mecz z Empoli, mimo że wygrany, pokazał, że będzie ciężko. Tydzień później Roma zaliczyła

upokarzający występ w Ferrarze, przegrywając ze Spal, a to co stało się w ostatnią niedzielę trudno nawet skomentować. Podopieczni Ranieriego przegrali u siebie aż 1-4 z Napoli, a co więcej po spotkaniu można było mieć wrażenie, że zespół Ancelottiego zagrał na pół gwizdka, oszczędzając siły na kolejne mecze. Roma zagrała po raz kolejny bez pressingu, wycofana, bez pomysłu na kontry i rozegranie akcji, na tzw. "stojaka". To nie mogło przynieść niczego innego jak wysokiej porażki i nawet wyrównujący gol z rzutu karnego Perottiego nie dawał nadziei na dobry wynik. Rzutu karnego, który staje się powoli jedyną bronią Giallorossich. W ostatnich pięciu spotkaniach zespół zdobył w sumie pięć goli, w tym trzy z szesnastego metra.

Fatalnie spisuje się atak, na swoim bardzo słabym poziomie gra cały czas obrona. W ostatnich pięciu spotkaniach Giallorossi stracili aż trzynaście goli, w tym siedem w trzech meczach z Ranierim na ławce, w przypadku którego liczono przede wszystkim na naprawę defensywy. Tymczasem z Napoli zespół stracił po raz pierwszy cztery gole w domowym meczu w Serie A od pamiętnego 2-4 z Cagliari sześć lat temu. Po tych czterech bramkach straty Giallorossi weszli już na poziom 23 straconych goli przed własną publicznością i mają 16 defensywę w Serie A. Więcej bramek na własnym boisku tracą w tym sezonie tylko Empoli, Frosinone, Chievo i Sassuolo, a więc ekipy rywalizujące w dolnych rejonach tabeli. Jeśli dodać gole stracone na wyjazdach, Giallorossi mają już ich na koncie 43 i legitymują się 13 defensywą w lidze. Tak źle nie było od sezonu z Zemanem i Andreazzolim, zakończonym z 56 straconymi golami. Nieszczęlna jak szwajcarski ser defensywa zachowała w tym sezonie tylko raz czyste konto w meczu ligowym na Stadio Olimpico. Stało się to na początku sezonu, gdy Olsen i spółka pokonali 4-0 Frosinone. Potem zespół zaliczył 11 kolejnych meczów z co najmniej jedną straconą bramką. Choć przynajmniej sporo strzelał, dzięki czemu przed porażką z Napoli legitymował się serią ośmiu meczów bez porażki na własnym boisku. Dziś niestety obok defensywy przestała też funkcjonować ofensywa. Dzeko wydaje się być zrezygnowany, Schick za bardzo nie wie czym ma się zająć na boisku, a z gry w przodzie wyeliminowani zostali też w ostatnich meczach boczni obrońcy. Do tego dochodzą niezbyt kreatywni pomocnicy, z Zaniolo, który u Ranieriego grał już na prawym skrzydle i środku ataku, a z Napoli wszedł dopiero po przerwie z powodu wirusa żołądkowego. Problemów, podsumowując jest mnóstwo i wykorzystują je rywale. W ostatniej kolejce co prawda przegrały Milan i Inter, ale zwycięstwa odniosły Lazio i Atalanta, które przeskoczyły w tabeli Romę. Dodatkowo Biancocelesti mają jeszcze w zanadrzu zaległe spotkanie z Udinese. O Ligę Mistrzów będzie zatem bardzo ciężko, szczególnie jeśli nic nie poprawi się w grze drużyny Ranieriego.

O Ligę Europy, z poziomu ligowego, będzie ciężko Fiorentinie. Podopieczni Pioliego stracili zdecydowanie kontakt z szóstą i siódmą pozycją w lidze, która może również dać awans do Ligi Europy w wyniku ostatnich występów. Zespół Viola nie wygrał bowiem w Serie A od pięciu meczów, w których zdobył tylko trzy punkty. Fiorentina nie miała co prawda w tym czasie łatwo, ale też traciła punkty właśnie z drużynami znajdującymi się w pobliżu w tabeli, z Lazio, Torino czy Atalantą. Z zespołem Granaty popularna Viola zremisował w ostatni weekend, grzebiąc wydaje się

definitywnie szanse na walkę o znalezienie się co najmniej na siódmej pozycji w tabeli. Dziś zespół Pioliego ma na koncie 38 punktów i do siódmej Romy traci 9 oczek, z kolei do ósmej Sampdorii i dziewiątego Torino 7 punktów. Przy aż tak wydłużonej liście rywali trudno oczekiwać by zespół z Toskanii wyprzedził każdego. Fiorentina może rzucić za to wszystkie siły na Coppa Italia, gdzie gra w półfinale i gdzie zremisowała w pierwszym meczu z Atalantą 3-3.

Na wyjazdach zespół Pioliego wygrał w tym sezonie tylko 3 razy, zaliczając też 7 remisów i 5 porażek. Zatem mimo tylko trzech triumfów, popularna Viola odebrała rywalom punkty aż 10-krotnie. Ogółem Chiesa i spółka zremisowali w tym sezonie aż 14, a więc połowę spotkań ligowych. Z drużyny tracącej i strzelającej mało goli w pierwszej połowie sezonu, w ostatnich tygodniach zespół Pioliego stał się czymś zupełnie odwrotnym, strzelając bramki z łatwością, ale też z łatwością je tracąc. Jeśli chodzi o wspomniane strzelane gole, Viola ma podobny problem w tym sezonie co Roma, a przynajmniej miała do połowy sezonu. W zespole nie było gracza, który mógłby pociągnąć w pojedynkę ofensywę czy przynajmniej wyróżnić się na tle kolegów. Takim stał się po trosze Muriel, który przybył w styczniu i dobył od tej pory 6 bramek. Najlepszym strzelcem ligowym jest pomocnik, Benassi, który zdobył do tej pory 7 bramek. Po zaledwie 6 trafień mają Chiesa i Simeone.

Forma Romy:

31.03.2019, 29 kolejka Serie A: ROMA – Napoli 1-4 (Perotti)

16.03.2019, 28 kolejka Serie A: Spal – ROMA 2-1 (Perotti)

11.03.2019, 27 kolejka Serie A: ROMA – Empoli **2-1** (El Shaarawy, Schick)

06.03.2019, 1/8 Ligi Mistrzów: Porto – ROMA 3-1 (De Rossi)

02.03.2019, 26 kolejka Serie A: Lazio – ROMA 3-0

Forma Fiorentyny:

31.03.2019, 29 kolejka Serie A: FIORENTINA – Torino 1-1 (Simeone)

15.03.2019, 28 kolejka Serie A: Cagliari – FIORENTINA 2-1 (Chiesa)

10.03.2019, 27 kolejka Serie A: FIORENTINA – Lazio 1-1 (Muriel)

03.03.2019, 26 kolejka Serie A: Atalanta – FIORENTINA 3-1 (Muriel)

27.02.2019, 1/2 Coppa Italia: FIORENTINA – Atalanta 3-3 (Chiesa, Benassi, Muriel)

Do dyspozycji Ranieriego wracają Pellegrini i Pastore, choć żaden z nich nie zagra z pewnością w wyjściowym składzie. Po tym jak trener bronił przed meczem z Napoli Olsena, tym razem sytuacja uległa zmianie. Na wtorkowej przedmeczowej konferencji, pytany o Szweda, Ranieri powiedział, że dokona wyboru golkipera w oparciu o wtorkowy trening i środowy poranny rozruch. Można więc zakładać, że między słupkami stanie Mirante. W środku obrony zabraknie Manolasa, który został zawieszony w wyniku kumulacji żółtych kartek. Jego miejsce powinien zająć Marcano. W ataku, o czym mówił na konferencji trener, zagra tylko jeden z dwójki Schick-Dzeko. Nie jest powiedziane, który z napastników się pojawi. Pewniakiem byłby Bośniak, gdyby nie fakt, że nie czuje się najlepiej. Z Napoli grał ze spuchniętą kostką, a także otrzymał mocne uderzenie w biodro. Do jedenastki, po drobnych problemach, powinien wrócić Zaniolo.

Przypuszczalny skład Romy:

Mirante

Santon Fazio Marcano Kolarov

Nzonzi Cristante

Kluivert Zaniolo Perotti

Dzeko

Kontuzjowani: El Shaarawy, Florenzi

Zawieszeni: Manolas

Zagrożeni zawieszeniem: Zaniolo, Florenzi, Cristante

Przypuszczalny skład Fiorentiny:

Lafont

Laurini Milenkovic Hugo Biraghi

Benassi Veretout Gerson

Mirallas Simeone Muriel

Kontuzjowani: Pjaca, Fernandes

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Chiesa

Mecz poprowadzi **Davide Massa**, z którym na boisku Giallorossi triumfowali 7 razy, 6-krotnie remisowali i 3 razy musieli uznać wyższość rywali. W bieżącym sezonie Roma nie wygrała żadnego z meczów z tym arbitrem (0-2 z Bologną, 1-1 z Napoli i 0-1 z Juventusem). 6 wygranych, 5 remisów i 2 porażki to z kolei bilans Fiorentiny z Massą w roli sędziego głównego (0-0 z 29 grudnia 2018 to ostatnie spotkanie).

Ostatnie pojedynki zespołów:

30.01.2019 Fiorentina - ROMA 7-1 (Chiesa x3, Simeone x2, Muriel, Benassi - Kolarov)*

03.11.2018 Fiorentina - ROMA 1-1 (Veretout - Florenzi)

07.04.2018 ROMA - Fiorentina 0-2 (Benassi, Simeone)

05.11.2017 Fiorentina - ROMA 2-4 (Veretout, Simeone - Gerson x2, Manolas, Perotti)

07.02.2017 ROMA - Fiorentina 4-0 (Dzeko x2, Fazio, Nainggolan)

* Coppa Italia

Autor: abruzzi